Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 35. Rzeszów, dnia 24 sierpnia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 10. Konto P. K. O. Nr. 405.116 — Telefon Nr. 16

Smutny fragment polskiej atmosfery.

W atmosferze publicznego życia rzeszowskiego nie brak tego, co stanowi, jak powiedział Marszałek Piłsudski, z wychodkowej atmosfery zakażenie.

Dwa perfumowe baloniki: prywata jednych, ogłupiająca złość drugich — oto na sposób braci sjamskich zrosłe bliźniacze siły, zawaniające obszary tutejszego zakątka.

Za rurkę rozpylającą służy „Ziemia rzesz.".

W miarę swych potrzeb w danej chwili rozpyla oszczerstwo, kalumnję, kłamstwo, lub zgoła humorystyczne „zapowiedzi" — „groźby", mające za cel wywołanie w cudzym umyśle wrażenia swej rzekomej „ważności" na rzeszowskim terenie, na którym sami jej autorzy sztandar czystych intencyj i szlachetnych środków walki, jakie życie publiczne cechować powinny, dawno już błotem swem ponad wszelką miarę zbryzgali.

Oczywiście, że nikt uczciwy, a rozsądny, tą blagą się nie przejmuje — ludzie nie czekają na jakieś publiczne zaprzeczenia, bo obywatelstwo rzeszowskie wprowadziło już u siebie przysłowie: „to kłamstwo, bo było w „Ziemi rzesz." — natomiast odgraniczają się rzeczywiście chińskim murem, gdyż tak nakazuje higjena uczciwości wobec bakcylów moralnej zarazy.

Zajmowaliśmy się czasem tego rodzaju występami w dawniejszem mniemaniu, że choć u niektórych współdziałaczy, lub współodpowiedzialnych, wywołamy odczucie potrzeby dobrej woli — napróżno. Pokazuje się, że z tego rodzaju gangreny, ludzie nie leczą się łatwo.

W zbliżającym się okresie wyborczym można się spodziewać nowych erupcyj podobnych obrzydliwości — jednak obywatele z lawy tego szkalowania i kłamstwa biorą tylko miarę na wartość, wyrzucających ją charakterów.

Ażeby rabować i kraść, trzeba mieć w swym ustroju moralnym tendencję rabunku i kradzieży, jeśli zaś tak jest, to nawet, gdy nie przyjdzie do pozytywnego czynu, jest się w głębi duszy rabusiem i złodziejem.

Ażeby perfidnie szkalować, wykrętnemi, pośredniemi drogami i kłamstwem opluwać osobistą cześć drugich, trzeba samemu być bez honoru, — człowiek, który go istotnie posiada, szanuje go też u drugich, bo tak nakazuje posiadane uczucie honoru.

Stąd dalszy sąd ogólny jest prosty — kierując się nim, nigdy nie znajdujemy potrzeby, a tylko rzadko ochotę, do zajmowania się płodami z powyżej wspomnianego infamisowego rzeszowskiego, a jak wszyscy nieuprzedzeni stwierdzają, stale prowokacyjnego ogródka.

Powyższych słów użyliśmy tylko jako wstępu z tutejszego podwórka, z lokalnych stosunków do niżej umieszczonych uwag, które powtarzamy z publicznego listu p. **Skwarczyńskiego** (adresowanego do p. H.), a umieszczonego w 6 numerze miesięcznika „Droga".

Są to tylko końcowe uwagi owego jego listu, godne jednak prawdziwie, by się z niemi dobrze zaznajomić, zaznajomić się z fragmentem polskiej atmosfery, którą śmiało nazwać można atmosferą dusz podłych.

* * *

Reasumując swe wywody, zatytułowane: „O co się toczy walka" — p. Skwarczyński pisze:

Chodzi o honor Polski. Chodzi o zasadniczą zmianę stosunku moralnego do Państwa.

To nie są abstrakta, pod które każdy swoje wartości i bezwartości podstawić może. To są owe imponderabilia Piłsudskiego, które widzi on i odczuwa zupełnie konkretnie — i zupełnie konkretnie odczuwać uczy.

Chcecie przykładów?

Dam tylko jeden, symboliczny, zawierający w sobie wszystko inne, a przez Piłsudskiego uznany od lat za motyw główny jego najdrastyczniejszych wystąpień: i usunięcia się do Sulejówka i wyjścia stamtąd w maju 1926 z bronią w ręku:

Chodzi o to, by sprawcy moralni i gloryfikatorzy zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ich sojusznicy z wczorajszego „Chjeno - Piasta" i dzisiejszego „Centrolewu" — zostali pozbawieni głosu w życiu polskiem, zostali banitami.

O to idzie walka — i zaprawdę przedmiot jej dość jest ważny, by walka była bezwzględna, oraz by nie szczędzić w niej ofiar. Wódz jej po naszej stronie, Piłsudski, nie jest politykiem, ani mężem stanu, — określenia te, nie wyczerpują zakresu jego roli. Analogje Wasze z Bismarckiem i t. p. dlatego zawodzą. To jest moralny przywódca Polski dzisiejszej. A że Polska dzisiejsza inicjuje nową epokę życia narodu, dlatego znaczenie impulsów, dawanych dziś przez niego będzie długo obowiązywało. Wielką wdzięczność czuć będą dlań przyszłe dzieje, że impulsy te są właśnie takie, jakie są: nie politycznej jeno natury, nie wyłącznie racją stanu wyznaczone, lecz że to są po długich latach demoralizacji w niewoli właśnie impulsy moralne.

Tę walkę z niewolą i pozostałym po niej niemoralnym stosunkiem do państwa, z podłotą i dyshonorem naszego życia publicznego Piłsudski podjął — i wygrać musi, (niezależnie od takich, czy innych głosowań w sejmie, od takich czy innych wyborów); — bo gdyby przegrał, — byt Polski moralny, a zatem i fizyczny byłby przesądzony. A naród nasz przecie żyje, widzimy to — i wierzymy, mimo pętającą się jeszcze podłotę, w jego rozwój i przyszłość.

W tym sensie zrozumcie — proszę — słowa rewolucja moralna i sanacja moralna. — Gdybyście nawet uważali (a wiem przecież, że tak nie jest) wszystkie zarzuty przeciw „sanatorom" za prawdziwe, i gdybyście wszystkie sprawy „Żyrardowa", „Skarbofermu" „Dojlid" i t. d. uważali za wymysł piłsudczyków, gdybyście uważali, że nie Kucharski, lecz Czechowicz (a właściwie ten, kto nim w danej sprawie kierował) winien stanąć przed Trybunałem Stanu, — to przyznacie chyba, że wszystko to jest może smutne, ale przecie jest niczem w porównaniu z tą jedną zbrodnią i z tą dla niej bezmyślną tolerancją, które jako naczelny, symboliczny przedmiot walki wymieniłem.

Nie próbujcie szukać usprawiedliwień dla kogokolwiek. Dobrą jest może rzeczą tolerancja i koniecznym kompromis, — ale w tej jednej jedynej sprawie: stosunku do zbrodni historycznej, niemasz tolerancji i niemasz kompromisu.

W takiej sytuacji moralnej mówić o „kleju", o łagodzeniu antagonizmów, jest naprawdę rzeczą zupełnie paradoksalną. Klej ten znajdzie się wtedy, gdy ta część społeczeństwa, która dziś usidlona jest demagogją kilkuset partyjników z Chjeno - Piasta czy Centrolewu, zostanie z tej niewoli uwolniona. Dziś, nie dziwcie się, że ci, którzy o tem mówią, muszą doznawać ciągłych zawodów i niepowodzeń.

Mówiliście często o licznych niedociągnięciach, zaniedbaniach, błędach rządu pomajowego, o zaniedbanych konjunkturach gospodarczych czy nawet ideowych. Nie będę przeczył, jedno tylko zastrzeżenie: o ideologji dziś w Polsce mówić można chyba tylko konspiracyjnie, bo mówić o tem z dzisiejszymi przywódcami obozów „ideowych" — z pp. Barlickimi, Witosami, Popielami, Strońskimi czy Korfantymi — wybaczcie!... zamiast odpowiedzi przypomnę Wam słowa Piłsudskiego jeszcze z r. 1908, bardzo „niecenzuralne", które (bez oburzenia jeszcze!) **Daszyński cytuje w swej książce:** „Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę"... „Niech dzieci się bawią w hodowanie kwiatów, czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie klozetowej) atmosferze — ja nie mogę". Że atmosfera ta, po uzyskaniu fizycznej niepodległości jeszcze dotąd nie bardzo się poprawiła, sądzę, że po tem, co powiedziałem wyżej" dowodzić tego już nie potrzebuję. Otóż, taki już jestem uparty, że przyznając rację nawet, cieszę się, że stosunkowo mało jeszcze owych zaniedbań, błędów, zmarnowanych konjunktur, — mało — jak na ową atmosferę. Bo zaprawdę pracować

w... zapachach wysyłanych w kierunku rządu ze wszystkich podwórek partyjnych, pracować nad hodowlą już nie tylko kwiatów, ale nawet koniecznych roślin pożytecznych, zaprawdę, trudno. **Trzeba najpierw z podwórkami temi** stoczyć i wygrać walkę, taką, jaką toczy nasz świetny minister Sławoj - Składkowski z podwórkami naszych miast i miasteczek.

A zresztą cokolwiek o tych błędach i zaniedbaniach mówić — przyznajcie jedno: tym ludziom, którzy dziś w Polsce rządzą trzeba pomóc, pomóc ze wszystkich sił, bo oni są jedynymi — w przeciwieństwie do odmętu wszystkich demagogów, spekulantów, wykolejeńców, kabotynów, którzy przewodzą dziś w partjach, — oni, powtarzam, są jedynymi godnymi Polską rządzić, i walkę o honor Polski wygrać! Porównajcie tylko życie takiego Mościckiego, Sławka czy Prystora (nie mówiąc już o Piłsudskim), czem ono jest w stosunku do Polski, z życiem któregokolwiek z tych, którzy w partjach rządzą, rządzą powtarzam, a nie są tolerowani dla tradycji tylko czy reklamy, — a odpowiedź Wasza w jeden jedyny tylko może wypaść sposób.

Komitet rozbudowy miasta Rzeszowa.

(Różne podstawy lokalnych Komitetów rozbudowy i filji bankowych. — Stan sprawy w Rzeszowie. — Rezultat.)

Mieliśmy już dawniej sposobność do zaznajomienia czytelników z rozwojem ruchu budowlanego w Rzeszowie, oraz do wykazania, jakiemi finansowemi środkami pomocniczemi budowle te przyszły do skutku. Mniej więcej 1500 ubikacji mieszkalnych zbudowano głównie przy pomocy kredytu rzeszowskiej Kom. Kasy Oszczędności, oraz z państwowego kredytu rozbudowy.

Przebieg tych spraw przyniósł za sobą pewne doświadczenie. W odniesieniu do kredytu, udzielanego przez Kom. Kasę Oszczędności, decyduje zarząd kasy i cenzura, w odniesieniu do kredytu z funduszów rozbudowy dawniej decydował magistrat, co jednak później zostało zmienionem, magistrat samodzielnego wykonywania tej funkcji przez siebie się zrzekł o tyle, iż obecnie urzęduje samodzielny komitet, w skład którego wchodzą także osoby, do magistratu należące.

W ogólnej charakterystyce można podać, iż, jak uprzednio w magistracie, tak dobrze dziś w komitecie zasiadają osoby i troszczące się o rozbudowę miasta, o pomnożenie ubikacyj mieszkalnych, i życzliwe wszelkiemu obywatelstwu rzeszowskiemu, pragnącemu zyskać dach nad głową.

W kwestji uruchomienia kredytu rozbudowy i w kwestji uzyskania z niej dla Rzeszowa możliwie największej kwoty starania magistratu pisemne i ustne są ustawiczne i przeliczne. Nie jest winą zarządu żadnego miasta, że dopiero po ostatnim zjeździe delegatów miast w połowie czerwca (i to nie zaraz, ale znacznie później) kredyt ten stał się płynnym — niemal wówczas, gdy tegoroczny sezon budowlany w połowie przeminął.

Pociągnęło to za sobą to następstwo, iż osoby, które z początkiem bieżącego roku nabyły grunt budowlany, materjały do budowy zamówiły, częściowo je na miejsce budowy zwiozły, czekały z tegorocznym rozpoczęciem budowy do chwili uruchomienia kredytu rozbudowy.

Wedle pobieżnej informacji w odniesieniu do **m. Lwowa**, tam komitet stał na stanowisku, że przyznawał w uchwałach swych kredyty nietylko na budowy, w trakcie wykonania będące, ale także na zamierzone a pozytywne, co więcej przyjmował możliwość i wysokość kredytu ponad jego kontygent tegoroczny, przyznawał odpowiednią część kwot budowlanych do wypłaty z kredytu, jaki może być przez rząd dopiero przyznanym.

W dążeniu do pewnej konsolidacji postępowania miast w tej sprawie magistrat rzesz. poszukiwał też informacji **w krakowskim** zarządzie miasta i w tamt. filji banku gosp. kraj. Informacje, uzyskane ustnie i pisemnie, szły w tym kierunku, iż tamtejsze odnośne, wspomniane wyżej czynniki, udzielają kredytu z funduszów rozbudowy także na budowle zamierzone. Filja tamt. banku gosp. kraj. posyła też swoich rzeczoznawców po okręgu krakowskim celem technicznego i finansowego zbadania danej sprawy. (W szczególności obok ustnych wyjaśnień otrzymał tutejszy magistrat z samego komitetu rozbudowy miasta Krakowa pismo l. I 5817/30, które niemal w dosłownej treści swej poświadcza, że „tenże komitet uchwala w roku bieżącym (1930) wnioski o udzielenie kredytów z Państw. Funduszu Budowlanego nietylko na dokończenie będących w toku, ale także na przeprowadzenie nowych budów. Opiera się przytem Komitet na reskrypcie Min. Rob. Publ. z dnia 29 kwietnia br. L. VIII 1257/30 oraz na piśmie Banku Gosp. Kraj. Oddział w Krakowie z dnia 20 czerwca br. 30528/30 K. b.")

Dla zupełnej dokładności podajemy, że przepis § 11 rozp. Min. Skarbu Nr. 106 poz. 913/27, wydanego do dekretu o rozbudowie miast podaje, że wnioski komitetów powinny opiewać na całą sumę kredytu, który ma być przez komitet rozbudowa przyznany na zupełne wykonanie budowy", —

zaś objaśniający okólnik Min. Skarbu z tego roku (8 lipca 1930 r.) Nr. III 3390/4 mówi: „nie wynika (z powyższego) bynajmniej że pożyczki budowlane winny być przyznane w pełnej wysokości, dopuszczalnej rozporządzeniem, — dążyć należy, aby własny wkład budujących był jak największy".

* *

Kierując się, tak dobrze jak inne miasta zarówno życzliwością dla obywatelstwa budującego i bezrobotnych, jak chęcią rozszerzenia akcji budowlanej, chęcią poruszenia w tym kierunku pieniężnych oszczędności i wciągnięcia ich do ruchu budowlanego w Rzeszowie, licząc w każdym razie na pomoc rzeszow. Kom. Kasy Oszcz., przystąpił tut. komitet rozbudowy do podjęcia wniosków dla osób, o kredyt rozbudowy się starających.

Komitet kierował się przedłożonemi mu planami budowy, objaśnieniem stron o kwestji pokrycia kosztów budowy, względnie opisem obecnego stanu każdej budowy, będącej już w wykonaniu. W dyskusję wchodziły także budowy zamierzone, do których były już nabyte place, materjały i t. p.

Wysokość udzielonego przez rząd mającego się rozdzielić kredytu, wysokość żądanych kredytów na miejsce i porządek chronologiczny, wniesionych do komitetu rzeszowsk. podań o ten kredyt, przedstawiają się w ten sposób, iż cała suma kredytu byłaby wyczerpaną dla chronologicznie pierwszych siedmiu podań o ten kredyt i żądanych kwot, a mianowicie:

P. p.: Lifschütz (1/10 1927 i później) 50.000 złp. — Niemiec i sp. z r. 1929 i (później) 28.000 złp. — gen. Herbert (11/1 1930) 20.000 złp. — Dyląg (21/1 1930) 6.000 złp. — Hersztal (1/3 1930) 21.796 złp. — Kutra (6/3 1930) 25.000 złp. — Warchałowski (2/3 1930) 30.000 złp. — razem 180.800 złp. Na ósmego kompetującego p. Melkę (7/3 1930) przypadałaby pozostała reszta 4.800 złp.

Tymczasem dalsze żądania przedstawiają się chronologicznie następnie:

P. p.: Melko 64.000 złp. — Kulig (8/4 1930) 10.000 złp. — Inż. Jarecki (19/4 1930) 80.000 złp. — Malota (nowy budynek) (3/6 1930) 8.000 złp. — Charchalis (23/6 1930) 40.000 złp. — Pasierbowa (nowy budynek) (7/6 1930) 50.000 złp. — Inż. Królikowski (24/6 1930) (bez podania wysokości żądanej kwoty atoli z powołaniem dawnej repartycji z kwotą 25.000 złp.) — Mach (nowy budynek) (25/1930) 19.000 złp.

(Na nowe budynki proszono na miejscach 11, 12 i 15 pp. Malota, Pasierbowa, Mach — łącznie o 77.000 złp. Pierwszy z nich t. j. jedynasty przychodził po ogólnej żądanej kwocie przeszło 334.800 złp.)

Rzesz. komitet rozb. w sprawie powyższego rozdziału, odbył kilka posiedzeń, których rezultatem było przedewszystkiem trzymanie się wszystkich warunków, z życzliwością, dla obywatelstwa wynikających, a następnie, gdy nastąpiły kontrowersje pomiędzy samymi szukającymi kredytu, komitet wysyłał dwukrotnie swego delegata do filji Banku gosp. kraj. do Lwowa, celem uzgodnienia swoich postanowień z tymi przepisami, do jakich odwoływał się Bank gosp. kraj.

W lwowskiej filji tego Banku zajęto stanowisko, odmienne od stanowisk komitetów rozb. lwowskiego i krakowskiego, oraz krakowskiej filji Banku i zażądano, ażeby dla nowo budujących żadnych kredytów nie uchwalać.

Podajemy przeto rezultat trzykrotnie w komitecie podejmowanych uchwał, oraz wysokości przyznanych kwot, zaznaczając, że przy drugiej uchwale zmiana nastąpiła tylko w czterech wypadkach. Ostateczną wysokość przyznanego kredytu zaś przedstawiają cyfry, ostatnio przy każdem nazwisku podane, a mianowicie:

Pp. Lifschütz 21.000 — 20.000 — 25.000 — Niemiec i sp. 10.000 — 14.000 — gen. Herbert 11.000 — 14.000 — Dyląg 3.500 — 5.000 — Hersztal 23.300 — 22.300 — 25.000 — Kutra 13.000 (ostatnio jednak odpadł zupełnie, jako ten który budowę dopiero rozpoczął) — Warchałowski 8.000 — 14.000 — Melko 14.000 — 17.000 — 25.000 — Kulig 3.500 — 5.000 — inż Jarecki 18.000 — 23.300 — Malota 8.000 (ostatecznie odpadł, jako nowo budujący) — Pasierbowa 22.000 (ostatecznie odpadła, jako nowo budująca). — Charchalis 17.000 — 20.000 — inż. Królikowski 5.000 — 15.000 — Mach 8.000 (ostatecznie odpadł, jako nowo budujący).

We lwowskiej filji Banku zastępowano również (i to bardzo stanowczo) żądanie, by wnioski komitetu trzymały się ściśle chronologicznego porządku zgłoszeń, gdy jednak kwoty, żądane przez strony tytułem kredytu, już na siedmiu miejscach wyczerpywały kapitał kredytowy, tedy przeprowadzono oszacowanie wszelkich budowli przez rzeszowski urząd budowniczy, wedle ich teraźniejszego stanu, (czego mimo żądania nie chciał zrobić bank gosp. kraj., Lwów), wypośrodkowano kwoty do wykończenia wymagane i w ten sposób komitet rozbudowy, (z małemi zmianami), przyjął w swych wnioskach na wysokość kredytu, rezultaty oszacowania przez urząd budowniczy.

Komitet konferował także bezpośrednio z osobami interesowanemi, a porozumienie było niemal powszechne, z małemi dwoma wyjątkami.

Osoby nowo budujące, wobec stanowiska lwowskiej filji banku, kredytu nie uzyskały, natomiast przyjętą została do wiadomości we filji banku uchwała komitetu, iż nowo budujące, a to pp. Kutra, Pasierbowa, Mach i Malota, mają być uwzględnieni na pierwszem miejscu przy następnym kontygencie pożyczkowym, w tak ustalonej kolejności.

(Nie możemy pominąć milczeniem, że rzeszows. kasa oszcz. możność budowli powyższych kredytem swym popiera, zachodzi jednak dalszy ważny szczegół, który komitet rozbudowy brał pod rozwagę, który jednak jest zupełnie bez znaczenia dla Banku gosp. kraj. W szczególności kaucyjne zabezpieczenie hipoteczne kredytów, udzielanych przez kasę oszcz. nie może być umieszczone na finansowo zbyt nisko położonem miejscu hipotecznem. Wobec tego może się zdarzyć, że przyznany kredyt z rozbudowy będzie musiał częściowo służyć na pokrycie kredytu kasy oszcz., która inaczej nie będzie mogła, salwując swoje prawa, dać bankowi ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego bez uwzględnienia własnych warunków statutowych i kredytowych).

* *

Tak się w tej chwili cała sprawa przedstawia. Zdaje się, że ciekawy, a nieuprzedzony czytelnik doskonale zrozumiał, iż postępowanie komitetu rozbudowy m. Rzeszowa było rzeczywiscie żmudne, skrupulatne, troskliwe, całemu obywatelstwu, bez jakichkolwiek różnic, bardzo życzliwe — a jeśli pomimo tego, na tle jego uchwał, pozwolił sobie jakiś wątrobowy człowiek w „Ziemi rzesz." na (równie, jak i wszystko inne w tem piśmie), kłamliwe

przedstawienia i napaści, to stało się to tylko dlatego, że chroniczna choroba duszy autora, wynikająca widocznie już z samej organicznej jej budowy, a powszechnie „moralnym niedorozwojem“ nazywana, jest nieuleczalną.

Z posiedzenia rzesz. Rady miejskiej
z dnia 30 VII 2930 r.

Przewodniczący: Dr. Krogulski Roman burmistrz.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 26 czerwca 1930 roku przyjęto do wiadomości.

Przed porządkiem dziennym wniesiono następujące interpelacje:

W sprawie urządzenia należytego dostępu do realności Spółki mieszkaniowej przy ul. Hetmańskiej, oraz w sprawie oczyszczenia drogi do wodociągów z przydrożnych chwastów i ostów.

W sprawie uruchomienia nieczynnej studni w ul. Kreczmera oraz zainstalowania przy tej ulicy lampy elektrycznej.

W sprawie regulacji poborów funkcjonarjuszów niższych oraz w sprawie ubezpieczenia niekwalifikowanych robotników dziennych zatrudnionych przy robotach drogowych i czyszczeniu miasta na wypadek bezrobocia.

W sprawie zaopiekowania się umysłowo chorym człowiekiem, który nago biega po mieście.

W sprawie ukończenia budowy kanału w ul. Hetmańskiej.

Na interpelacje powyższe burmistrz częściowo zaraz udzielił odpowiedzi, dodając, że inne zostaną skierowane do odnośnych referentów.

Przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

I. Wybór komisji reklamacyjnej do wyborów uzupełniających do Rady miejskiej w myśl przepisu § 16 ord. wyb. gm.

Rada miasta Rzeszowa zgodnie z przepisem § 16 ord. wyb. gm. wybrała 4 członków oraz tyluż zastępców z grona członków Rady miejskiej do komisji reklamacyjnej do wyborów uzupełniających do Rady miejskiej w następującym składzie:

Przewodniczący: Burmistrz Dr. Krogulski Roman względnie zastępca burm. Członkowie: 1) Buczyński Wacław, 2) Przemykalski Władysław, 3) Feiwel Herman, 4) Dr. Hopfen Feliks. Zastępcy: 1) Pasierb Michał, 2) Uzarski Władysław, 3) Fertig Zygmund, 4) Alter Jakób.

II. Sprawozdanie komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa za II kw. roku 1930.

Rada m. Rzeszowa jako organ stanowiący związku poręczającego przyjmuje zgodnie z przepisem § 22 ust. 5 statutu Kom. Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa sprawozdanie komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności za II kw. 1930 roku do wiadomości i odsyła takowe do Zarządu Kom. Kasy Oszcz.

III. Sprawozdanie Burmistrza z kolonji wakacyjnych.

Rada miasta Rzeszowa przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie burmistrza Dra Krogulskiego Romana z kolonji wakacyjnych w Głogowie i Błażowej, który na podstawie osobistej bytności na miejscu obu kolonji stwierdził, że stan tychże jest pod każdym względem w wysokim stopniu zadowalający.

W dalszym ciągu przyjęła Rada miejska do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie burmistrza z interwencji w Min. spraw. wew. w sprawie budżetu na rok bieżący — oraz w Min. sprawiedliwości i Robót publ. w sprawie kanału sądowego.

Dalej przedstawił obecny stan finansowy Gminy, które Rada miejska przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

IV. Wniosek Magistratu w sprawie wycofania skargi wniesionej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego do L. Rej. 4974/26.

V. Sprawa regulacji ulic Wincentego Pola i Piastów.

Sprawozdanie urzędu drogowego miejskiego co do wykupna gruntów pod rozszerzenie ulic Wincentego Pola i Piastów oraz wykonania odpowiednich robót drogowych przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

VI. Załatwiono kilka spraw osobistych i przynależności.

VII. Sprawa podatku postojowego.

Stosownie do decyzji Min. spraw wew. w porozumieniu z Min. Skarbu z dnia 15/V 1030 r. Nr. S. F. 1095/4 intymowanej Magistratowi miasta Rzeszowa reskr. Urzędu Woj. lwowskiego z dnia 5/VI 1930 r. L. S. F. 679/III. Rada miasta uchwaliła ze względów bezpieczeństwa publicznego oraz utrzymania porządku i czystości w mieście postanowienie już publicznie ogłoszone a sprawy poboru opłat od postoju fur dotyczące.

VIII. Wylosowanie połowy członków i zastępców członków Rady miejskiej zgodnie z przepisem § 12 ust. 2 ustawy z dnia 13/III Nr. 1898 24 dz. u. kr. o czem już pisaliśmy.

Z działalności
Zakładów Naukowo - Rolniczych fundacji Z. W. Suszyckich w Boguchwale.

W roku 1927 uruchomiono w Boguchwale, w związku z utworzeniem fundacji Z. W. Suszyckich „Zakłady Naukowe“, przewidziane w akcie erekcyjnym tejże fundacji. Mają one stanowić ośrodek pracy badawczej i oświatowej na polu rolnictwa, przyczem statut fundacji kładzie nacisk na badania w zakresie hodowli zwierząt, jako najważniejsze ze względu na obecną konjunkturę gospodarczą zarówno u nas, jak i na rynkach międzynarodowych. Również prowadzi się badania w dziale produkcji roślinnej, t. j. doświadczenia odmianowe i nawozowe, jednak tylko dla celów demonstracyjnych i propagandowych. Ten dział pozostaje pod kierownictwem administratora dóbr fundacji p. inż. Gebhardta, w porozumieniu z Centralną Sekcją nasienną.

Czysto doświadczalna akcja Zakładu w zakresie hodowli, odnosi się w pierwszym rzędzie do hodowli owiec i owczarnia jest działem najlepiej rozbudowanym, prócz tego uwzględnia się w większej mierze hodowlę trzody chlewnej, bydła i drobnego inwentarza. Ciekawe materjały cyfrowe i obserwacyjne zawiera sprawozdanie „Zakładów Naukowych“ fundacji za rok 1929/30, na które pragniemy zwrócić uwagę.

Szczególnie interesujące są doświadczenia w dziale owczarskim, zmierzające do krajowej produkcji futerek karakułowych. Chodzi o wyhodowanie odmiany owiec, dających skórki z pięknie skręconym włosem; osiągnięte rezultaty są bardzo udatne, chociaż potrzeba będzie dość długo czekać na to, zanim nasze panie zaczną nosić futra z krajowych karakułów. Do doświadczeń użyto z jednej strony tryka karakuła, z drugiej strony karpackich cakli i prymitywnych świniarek, wzgl. t. zw. „wrzosówki“ czarnej. Pewien procent futerek, osiągniętych przy tych krzyżowaniach, był na tyle dobry, że mógłby być użyty wprost jako materjał futerkowy. Sprawozdanie zawiera wiele wyczerpujących tabel, dotyczących zarówno badań w kierunku produkcji futerek i kożuchów, jak mleczności, wydajności wełny i t. d.

Również intensywnemi są badania w dziale hodowli trzody chlewnej, przyczem materjał hodowlany selekcjonuje się przedewszystkiem w kierunku zdolności produkowania boczków (bacon). W dziale hodowli królików w pierwszym rzędzie uwzględnia się kierunek futerkowy. Sprawozdanie omawia prócz tych działów badania w zakresie hodowli bydła i drobiu, jak również pewne prace laboratoryjne.

Sprawozdanie ma za zadanie w pierwszym rzędzie podać do wiadomości wyniki badań naukowych, które mogą mieć znaczenie dla innych badaczy, zwłaszcza dla dość licznych stacyj zootechnicznych, które przeprowadzają analogiczne badania nad rasami i odmianami zwierząt domowych. Stanowi jako takie pracę przedewszystkiem naukową i ten jej charakter we wstępie podkreślono. Na zakończenie warto przypomnieć, iż powiat nasz łączy z fundacją udział administratora dóbr fundacji w Okręgowem Towarzystwie Rolniczem w Rzeszowie, oraz w komisji rolnej Tymcz. Wydziału Powiatowego, a także w akcji odczytowej na terenie powiatu.

Korespondencja z Głogowa.
(„Sen nocy letniej“ W. Szekspira na scenie w Głogowie).

Staraniem tutejszej młodzieży odbyło się dnia 3 b. m. przedstawienie p. t. „Sen nocy letniej“. Mimo pewnych braków natury technicznej (zbyt długie przerwy) przedstawienie było naogół udałe.

W dotychczasowych warunkach przedstawienie to było nie do pomyślenia, gdyż scena w tut. „Sokole“ ma wprost mikroskopijne wymiary. W tym wypadku okazał swą niezwykłą energję, a zwłaszcza zrozumienie potrzeby sceny dla miasta p. Andrzej Brzuza, burmistrz Głogowa, znany już z wystawienia szkoły powsz., odnowienia ratusza, plebanji i t. d. Pod jego protektoratem odbył się dnia 17/VII festyn i zabawa taneczna, a dochód z tych imprez stał się fundamentem dla budowy nowej sceny.

Również dzięki jego pomocy zbudowano w nowo - wybudowanej sali gimnastycznej przy tutejszej szkole powszechnej scenę, której nawet większe miasteczka mogą Głogowowi pozazdrościć. Rozmiarami bowiem dorównywa dawnej scenie w „Sokole“ rzeszowskim.

To też młodzież tutejsza zrozumiała wielkie zasługi p. burmistrza. Tuż przed przedstawieniem wygłosił p. Nitka Kaz. słowo wstępne, przyczem podniósł zasługi p. A. Brzuzy około budowy nowej sceny i w imieniu zespołu grającego wręczył mu pięknie wykonany adres nast. treści: „Wielce Zasłużonemu W. P. Andrzejowi Brzuzie, długoletniemu Burmistrzowi miasta Głogowa, w uznaniu niespożytych zasług przy budowie nowej sceny, kolebki kultury naszego miasta, Miłośnicy sztuki w hołdzie (podpisy). W dniu inauguracyjnego przedstawienia 3 sierpnia 1930 r.“

Role naogół były dobrze pojęte. Kilka mistrzowskich ról uzupełniło braki powstałe na skutek krótkości czasu prób.

Wspaniałych dekoracyj i kostjumów wypożyczyła „Czytelnia“ I Gimnazjum w Rzeszowie. Fakt to naprawdę uznania godny i dlatego Głogów organizacji tej jest bardzo wdzięczny.

Na tem miejscu zaznaczyć również należy, że bardzo dużo pracy około festynu urządzonego na budowę sceny położył oddział Głogowski P. W. i W. F.

Widz *Ożóg Jan*

Ze sportu.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A zbliżają się ku końcowi. Bezapelacyjnie mistrzem okręgu jest już „Lechja“. Kwestja zaś spadku do kl. B jeszcze narazie nie jest całkowicie wyjaśnioną. „Janina“ złoczowska jest zdecydowanym kandydatem, mając najmniejszą ilość punktów, drugim zaś i to bardzo poważnym jest „Świteź“, który wprawdzie ma równą ilość punktów z Resovią, ale zato, ta ostatnia ma o dwie gry mniej. Pewne wyjaśnienie sytuacji przyniesie najbliższa niedziela, w której Resovia gości „Janinę“ i niedzielna wygrana może Resovię zabezpieczyć przed ewentualnym spadkiem do kl. B.

W niedzielę, 17 bm. Resovia pokonała „Pogoń“ (Stryj) w stosunku 2:0. Sama gra nieciekawa, mecz ten był raczej typową walką o punkty. Dziwiono się tylko ogólnie, dlaczego Resovia mając słabszą drużynę, no i wiatr za sobą, po strzeleniu 2 bramek, zaczęła grać defenzywnie. Taka gra niezawsze przyniesie pożądany skutek, przeciwnie, z lepszą drużyną Resovia musi paść ofiarą zgubnej taktyki.

Bramki strzelili Złamaniec i Fink.

S.

KRONIKA.

Uroczysty obchód „Cudu nad Wisłą“ odbył się w Rzeszowie zgodnie z ogłoszonym przez nas poprzednio programem. Rano o 9 godz. w dniu 15 b. m. odprawionem zostało nabożeństwo w kościele garnizonowym dla szczupłej reszty pozostałego w obecnej chwili w Rzeszowie garnizonu. W kościele parafjalnym odprawiono uroczyste nabożeństwo z procesją i Te Deum, oraz odpowiedniem do święta kościelnego i historycznej narodowej rocznicy kazaniem ks. Tokarskiego. Po nabożeństwie z balkonu plebanji przemówił gość, zaproszony z Przemyśla. W całej uroczystości wzięli udział przedstawiciele urzędów i stowarzyszeń.

Miła wiadomość. Dowiadujemy się, że w miejsce przeniesionego do Wejherowa komendanta nadkomisarza P. P. Michaleckiego zamianował p. Min. Spraw Wewn. powiatowym komendantem P. P. na powiat rzeszowski komisarza Stanisława Rejmana, który już w najbliższych dniach zawita do Rzeszowa. Wiadomość tę przyjmą rzesze naszych czytelników napewno z całem zadowoleniem, gdyż nowomianowany komendant przez szereg lat pobytu w Rzeszowie w charakterze zastępcy komendanta, dał się poznać zarówno jako wzorowy urzędnik, jak i obywatel o dużych walorach społecznych i towarzyskich.

Krótka odpowiedź na długą blagę. Na odmienne twierdzenie „Ziemi rzesz.“ przychodzi nam skonstatować, że burmistrz dr. Krogulski nigdy nie był członkiem stronnictwa ludowego „Piast“. Wszystkie apozycje tedy, jakieś p. autorze, w swym szlachetnym nastroju duchowym, z wiadomością tą połączył, przychodzi całkiem sprawiedliwie zastosować do twojej osoby.

Wycieczka do Sztokholmu. Stowarzyszenie polsk. ręk. i przem. „Gwiazda“, nawiązało stosunki z Generalnym Sekretarjatem Cechów w Kaliszu, mające na celu zorganizowanie wycieczki do Sztokholmu. Wycieczka ta na statku salonym „Gdynia“, wyjedzie dnia 10 września z Gdyni i trwać będzie 6 dni. Cena od osoby, łącznie z przejazdem, wyżywieniem, paszportem zagranicznym i wizą, zależnie od kabin, przez cały czas pobytu, wynosi od 260 — 350 Zł. W programie zwiedzenie wystawy sztokholmskiej. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarz stowarzyszenia p. Barowicz (ul. Sokoła) do dnia 30 b. m.

Kiedyż wreszcie stanieją? Bieda u nas z owocami. Sady nasze nie prędko dostarczą ich w dostatecznej ilości, gdyż przeszło połowa drzewostanu i to najlepszych odmian zmarzła, wskutek ostrej zimy w 1928/9 r. Tego roku rząd znacznie zniżył cło na owoce importowane — także i na winogrona. Obecnie cło wynosi 85 groszy od kilograma winogron, przy podwyższonym bardzo znacznie kontygencie, bo gdy w zeszłym roku Włochom przyznano tylko 10 wagonów, w bieżącym przyznano im kontygent 200 wagonów i dopuszczono na polski rynek winogrona rumuńskie, francuskie, hiszpańskie, węgierskie, jugosłowiańskie i bułgarskie! Sam towar u producenta w Rumunji kosztuje mniej więcej 40 groszy. Cło 85 groszy, koszta transportu 30 groszy, razem więc zł 1·55. Pytamy się o cenę w sklepie: Cztery złote sześćdziesiąt za kilogram! Cztery złote za gorsze! Kupiec twierdzi, że zarabia bardzo mało — któż więc zagarnia ten haracz?

— Kartel! — odpowiada detajlista! Byłby to horendalny wyzysk kosztem społeczeństwa, który nie może być tolerowany. Podajemy te szczegóły do wiadomości odnośnych czynników, by tę niesłychaną lichwę ukróciły i wyciągnęły z niej konsekwencje. Kontygent wynosi mniej więcej 500 wagonów, najskromniej 5 miljonów kilogramów — czysty zysk idzie więc w miljony.

Łajdaku — godzien jesteś, aby ci staroturckim zwyczajem przedziurawiono uszy i gwoździem je do drzwi na placu publicznym przybito! Łajdaku, który na ulicy Zamkowej obdarłeś młode drzewko z kory od góry do dołu, czy zdajesz sobie sprawę ze swej podłej dzielności, pastwiąc się nad bezbronnem drzewkiem, które zdobi ulice i daje świeże powietrze. Zgodziłbyś się, gdyby tak z ciebie pasy darto.

Obfity połów. W uzupełnieniu wiadomości podanej w poprzednim numerze o zlikwidowaniu wielkiej szajki złodziejskiej, podajemy dalsze szczegóły. Aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora zarówno herszta bandy Władysława Zarańskiego jakoteż i sztab cały w osobach: Edmunda Śniegowskiego, Matyldy Śniegowskiej, Knopfa Mozesa, Biedy Andrzeja i Badera Leona. Na paserów, którzy kradziony materjał skupowali za bezcen i sprzedawali z tysiąc procentowym zyskiem, mianowicie Cyngera Makona i Knispla Jonasa wniesiono doniesienie karne. Zdołano już ustalić nazwiska niektórych poszkodowanych, którym przedmioty skradzione zwrócono. Między innymi okradziono Seeliga Laufbahna, Antoniego Pisulińskiego, Balbinę Peszko, Izraela Spirę z Rzeszowa, Zofję Dębińską z Jasła, Władysława Ponikłę z Nowego Sącza, Karola Petkę z Krynicy, Klaristenfelda Mendla, Taubę Frei i N. Molendę z Przemyśla.

Jak pracowitą była szajka świadczą mnogie trofea ich zdobyczy. Duża waliza nie może pomieścić w sobie samej biżuterji i srebra, którą zdołała policja złodziejom odebrać. Mnóstwo papierośnic srebrnych, garnitury srebra stołowego, zegarki złote i srebrne, łańcuchy, kolje, 2 sznury pereł, pierścienie, kolczyki i t. p. precjoza narazie nie znanych właścicieli, są do obejrzenia w Wydziale śledczym P. P. od godz. 10 do 12 każdego dnia.

Bohaterski czyn naszych młodocianych chłopiąt. Dla napojenia koni wjechał w dniu 20 b. m. Jan Czochara do Wisłoka w okolicy tzw. Druckerówki, a nieznając terenu rzeki, znalazł się wkrótce na głębi. Potężny wir wezbranej rzeki rozdarł wóz w mgnieniu oka. Nadbiegła pomoc zdołała uratować tonącego konia wraz z przednią częścią wozu, jednak Czochura, uczepiony do półkoszka, porwał wartki nurt rzeczny na środek rzeki i poniósł wdal. I zdawało się, że drżącego z zimna i przerażenia Czochura czeka śmierć niechybna, gdyż nikt ze stojących osób na brzegu rzeki dla braku łodzi, nie ważył się na szaleńczy czyn ratowania tonącego. Trzymając się kurczowo półkoszka, przepłynął Czochara kilkaset metrów i znalazł się wreszcie na terenie gminy Pobitno, gdzie bawili się na brzegu rzeki trzej chłopcy 12 i 13 letni Stanisław i Władysław Cmela i 14 letni Piotr Maciąg. Ci zobaczywszy rozgrywającą się na środku rzeki tragedję, ufni w swe młode siły, rzucili się w odmęty rzeki na ratunek tonącemu i już z sił wyczerpanemu Czochurze. Po krótkiej walce z żywiołem zdołali wspólnemi siłami dobić do brzegu już z omdlałym Czochurem. Nie wątpimy, że władze państwowe czyn ten bohaterski chłopiąt nie pozostawią bez uznania i nagrody.

Aresztowanie komunistów. W czasie demonstracji naszych komunistów z okazji pogrzebu w dniu 15 bm. szefa tut. jajeczki Orbacha, aresztowała Policja za zaburzenie spokoju publ. i oddała do dyspozycji władz sądowych Jakóba Horna, słuchacza politechniki w Bernie, Majera Birnbacha, dwu braci Alsterów, Józefa Kosaja i Piotra Kąkola — wszystkich z Rzeszowa.

Oszustwo pocztowe. W r. 1920 Marja Czyżowska z Krasnego, bawiąca w celach zarobkowych w Ameryce, przesyłała ojcu swemu Józefowi Nyczowi w Krasnem w pewnych odstępach czasu przekazy po 100 dolarów. Przekazy te nadchodziły do urzędu pocztowego w Strażowie za pośrednictwem P. K. O. w Warszawie. W ten sposób przesłała Czyżewska kwotę 400 dolarów. Nadająca otrzymywała każdorazowo potwierdzenie odbioru przesłanej kwoty nadto podziękowania i prośby o dalsze zasiłki. Przed kilkunastu dniami Czyżewska, powróciwszy z Ameryki do Krasnego, z przerażeniem dowiedziała się, że ojciec jej żadnych kwot od niej nie otrzymał. Sprawa oparła się o prokuratorję. Dochodzenia ustaliły, że kradzieży przesyłanych kwot dokonywał systematycznie naczelnik urzędu pocztowego w Strażowie, Stanisław Orliński — niestety zmarły już w r. 1922. Grób ustrzegł go przed zasłużoną karą.

Kinoteatr Żołnierski 17 p. p. „Henryka“ w koszarach Kilińskiego, wyświetla od soboty 23 b. m. wesoły program p. t. „Jej pierwszy całus“. W roli głównej Anna Ondra, Hilda Jannings, Eugen Burg, i Werner Pittschau. Ilustracja muzyczna 17 p. p.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45